

Jan Jacek Nikisch

Adwokatura wielkopolska w Ruchu Zachodnim : fragmenty

Palestra 27/8(308), 72-76

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

chę jednak twardą okładkę. Został zjedzony bez popicia. Gdy oddałam teczkę, była zupełnie pusta. Nic nie wpadło w ręce wroga.

Nigdy mnie byłąbym wpadła w ręce gestapo, gdyby nie fakt, że zapadła decyzja, iż muszę czekać w Budapeszcie na powrót Zygmunta Szerudy (Rosińskiego), który miał wrócić z Jugosławii od Tito. Dopiero po wojnie tenże Zygmunt przysłał mi wycinki swoich artykułów opisujących dzieje nasze na Węgrzech. Rząd londyński przez Adama Meissnera przekazał mojej matce 100 tys. pengó na wykupienie mnie z gestapo; pieniądze miała otrzymać Zofia Krzemieniowa. Matka zwróciła pieniądze Meissnerowej twierdząc, że wykupienie mnie z gestapo budzi wątpliwości, a pieniądze na akcję w Polsce bardziej są potrzebne. Krzemieniowa, jak się potem okazało, była agentką gestapo, za co po wojnie była sądzona w Warszawie. Meissner uważał czyn mojej matki za wyjątkowo bohaterki, straciła już syna, traciła córkę, a ona uznała, że pieniądze są potrzebne w kraju. Adam Meissner był delegatem ministra skarbu Strassburgera. Dla wyjaśnienia należy dodać, że matka moja po miesiącu została zwolniona z więzienia na skutek interwencji swojego szwagra gen. Tarnoki Urs Nandora.

Wydano wyrok na mnie, który mi odczytano: był to wyrok śmierci. O dziwo, w tydzień po tym wyroku zabrano mnie z celi i zostałam wywieziona wraz z grupą Polaków, ludzi mało zaangażowanych w podziemi, do Austrii. Byli tam: Hanka Filipkiewicz, córka malarza prof. Filipkiewicza z Krakowa, straconego w Mautausen, P. Zawoyski, obecnie prof. w Berkeley, i inni. Ich ogarnął szczyt przerażenia, gdy mnie do nich sprowadzono. Wywieziono nas do fabryki Messerschmidla III w Wollersdorf. Zaczęła się olbrzymia akcja. Rząd londyński zdecydował odbicie mnie. Zgłosił się kurier Zygmunt Gretzer, wówczas pseudonim „Kolski” (żyjący dzisiaj pod Waszyngtonem w Swanlake). Na szczęście do akcji nie doszło, kurier przespał odjazd pociągu z Wiednia do Wollersdorf-Trotzdorf, a mnie gestapo zabrało do Wiener Neustadt na przesłuchanie. Kolskiego zawiadomiono, że już mnie w obozie nie ma i siedzę w więzieniu. Przez nieomal większość więzień europejskich, gdzie wożono mnie na konfrontację, i przez obóz koncentracyjny Lancensdorf dotarłam w końcu do Ravensbrück, gdzie już nasze podziemie wiedziało, że ma się mną zająć, gdybym tutaj się zjawiła. Dzięki pomocy „Ravensbrückzanek” przeżyłam.

Przesłuchiowano mnie w takich więzieniach, jak Wiedeń, Praga, Drezno, Lipsk, Brno, Karlsbad; w Wiedniu przebywałam dwukrotnie. Największych jednak obrażeń doznałam w więzieniu w Wiener Neustadt, gdzie mnie dosłownie zmasakrowano w czasie przesłuchania, następnie trzymano w piwnicach gestapo, a po jakimś nie znanym mi czasie w nocy przewieziono do więzienia połamaną, nieprzytomną. Podaję tylko te więzienia, w których dochodziło do przesłuchań i konfrontacji z różnymi ludźmi. Nikt nigdy mnie nie rozpoznał i ja również nikogo, mimo że konfrontowano mnie z ludźmi mi znanymi.

Z Ravensbrück pojechałam transportem 2500 Polek do Szwecji, a w grudniu 1945 r. powróciłam do Polski.

JAN JACEK NIKISCH

Adwokatura wielkopolska w Ruchu Zachodnim (fragmenty)

Nie mając karty mobilizacyjnej, w dniu 1 września 1939 roku opuściłem nadgraniczny Rawicz po godz. 3⁰⁰, gdy władze ewakuowały się, a w porannej mgle

patrowały miasto niemieckie samoloty. Będąc działaczem Polskiego Związku Zachodniego nie miałem złudzeń co do stosunku Niemców do tej organizacji, sam zaś chciałem dostać się do jakiejś jednostki wojskowej. Do Warszawy dotarłem jednak dopiero po kapitulacji.

W grudniu 1939 roku spotkałem w Warszawie przyjaciela i kolegę z okresu studiów. Witolda Grotta, który wciągnął mnie do organizacji „Ojczyzna”. Miałem pseudonim „Sławek”. Ponieważ do organizacji tej z czasem włączyło się wielu adwokatów i aplikantów Wielkopolski, a byli to adwokaci: dr Julian Eborowicz, Józef Gąsiorowski, Piotr Moś, dr Kazimierz Palacz, Jerzy Piórkarz, Dominik Pogłodziński, Teodor Sowiński oraz aplikanci adwokacy Jerzy Gronowski, Roman Łyczywek, Marian Metelski, Jan Jacek Nikisch, Stanisław Smoczkiwicz i Kazimierz Tasiemski — przeto wypada nakreślić krótki rys historyczny powstania i działalności „Ojczyzny”.

Organizacja „Ojczyzna” powstała we wrześniu 1939 r. z inicjatywy trzech ludzi, tj. Kiryła Sosnowskiego, jego przyjaciela z lat szkolnych i studiów Witolda Grotta oraz ks. infułata Józefa Prądyńskiego. Nadali jej nazwę „Ojczyzna”, nawiązując do przemówienia Ignacego Paderewskiego w Paryżu, który mówił o Polsce jak „Ojczyźnie wszystkich Polaków”, a więc nie miała się ona kierować kryteriami podziałów partyjno-politycznych.

Pierwszym zadaniem organizacji było nawiązanie kontaktów z rządem polskim w Angers oraz z ośrodkami Wojska Polskiego, władz państwowych i nurtów politycznych w Warszawie w celu przedstawienia sytuacji ludności na Ziemiach Zachodnich i skoordynowania działalności w Wielkopolsce z ośrodkami centralnymi. Organizacja wysłała łączniczkę do Francji z raportem o sytuacji na Ziemiach Zachodnich i prośbę o wyznaczenie Delegata Rządu na Ziemię Zachodnie. Jednocześnie Sosnowski i Grott nawiązali kontakt z Komendą ZWZ i pomogli w zorganizowaniu pierwszych załóżek ZWZ w Wielkopolsce, przekazując wyznaczoneму komendantowi obszaru zachodniego (pseudonimy „Rudolf”, „Ludwik”) zorganizowane komórki, w których nadal działali członkowie „Ojczyzny”, jak Adam Schmidt i inni.

Z początkiem 1940 r. ukonstytuowało się w Warszawie kierownictwo „Ojczyzny”, w skład którego weszli Witold Grott (jako kierownik) oraz prof. Zygmunt Wojciechowski, dr Zdzisław Jaroszewski i Jan Jacek Nikisch, a następnie sukcesywnie: Stanisław Tabaczyński, redaktor „Polonii” i „Kuriera Poznańskiego”, ks. Karol Milik, dyrektor TCL w Poznaniu, ks. Maksymilian Rode, prof. Alojzy Targ ze Śląska oraz — po wysiedleniu lub przymusowej ucieczce z Poznania — Kirył Sosnowski i Juliusz Kolipiński. W Poznaniu pozostali członkowie kierownictwa: Edward Piszcz, dziennikarz i korespondent Polski za granicą, oraz aplikant adwokacki Stanisław Smoczkiwicz.

W kwietniu 1940 r. sformułowaliśmy w Warszawie nasze zadania w sposób następujący:

1) udział w walce zbrojnej o niepodległość przez współudział w tworzącej się podziemnej sile zbrojnej;

2) walka o wygraną wojny z Niemcami przez przesunięcie granicy do Odry i rozpowszechnianie w społeczeństwie zrozumienia doniosłości dla Polski granicy na Odrze oraz roli Ziemi Zachodnich w życiu Polski;

3) przygotowanie społeczeństwa Ziemi Zachodnich do udziału w odbudowie życia polskiego i zaktywizowanie do wniesienia w nie swoich wartości.

Organizacja rozwijała się szybko — jak tylko było to możliwe w warunkach

konspiracji — na zasadach znajomości i zaufania począwszy od założycieli, dlatego też tron członków wyznawał światopogląd tzw. narodowy i akcentował przywiązanie do katolicyzmu jako systemu etyczno-moralnego. Przez cały czas działania walczyliśmy z podziałem na getta partyjne w podziemnym życiu polskim, włączyliśmy do naszych prac bezpartyjnych oraz ludzi innych światopoglądów, co dało dobre wyniki, stwarzając atmosferę współpracy ludzi o politycznych skrajnych poglądach, złączonych jednak wspólną ideą przewodnią celów wojny.

Na ukierunkowanie działalności „Ojczyzny” wpłynęły: uczulenie społeczeństwa Wielkopolski na niebezpieczeństwo niemieckie, rola, jaką odegrał Poznań od okresu zaboru w promieniowaniu na Ziemię Zachodnie od Śląska po Prusy Wschodnie, dojrzewanie w pracy naukowców poznańskich, publicystów i literatów, konieczność powrotu na Ziemię Piastowskie.

W latach trzydziestych Zygmunt Wojciechowski opublikował prace „Pomorze a pojęcie Polski Piastowskiej” oraz „Rozwój terytorialny Prus w stosunku do ziem macierzystych Polski”. To był katechizm naszego pokolenia — myślenia o koncepcji geopolitycznego usytuowania Polski. Książk Miłik, dyrektor TCL, wydał w 1937 r. w milionowym nakładzie pocztówkę zarysowującą mapę Polski z granicą na Odrze. Pocztówki eksponowane na Targach Poznańskich rozeszły się masowo i spowodowały interwencję ambasady niemieckiej. Kirił Sosnowski był redaktorem książki Kisielewskiego o Pomorzu Zachodnim pt. „Ziemia gromadzi prochy”. Stanisław Wasylewski w Poznaniu napisał „Śląsk Opolski”. W Poznaniu była siedziba Związku Obrony Kresów Zachodnich, a Polski Związek Zachodni promieniował na Polonię w Niemczech.

Z inicjatywy „Ojczyzny” gen. Sikorski upoważnił ks. Józefa Prądyńskiego do wysunięcia kandydatury na Delegata Rządu na Ziemię Zachodnie; został nim b. wojewoda poznański Adolf Bniński. Rozpoczął swoją działalność od maja 1940 r., a więc jeszcze przed rozpoczęciem działalności Delegatury Rządu na Kraj w Warszawie. W skład Delegatury wchodził członkowie porozumienia Stronnictw: Stefan Piotrowski, a następnie adw. dr Włodzimierz Krzyżankiewicz jako przedstawiciel Stronnictwa Narodowego, Jan Wojkiewicz jako przedstawiciel Stronnictwa Ludowego oraz Adam Poszwiński a następnie Leon Mikołajczyk jako przedstawiciele Stronnictwa Pracy.

Aparat Delegatury składał się przeważnie z członków „Ojczyzny”: kierownikiem Biura Delegatury był Edward Piszcz, a po nim apl. adw. Stanisław Smoczkiewicz. Ostatnim kierownikiem Biura był Juliusz Kolipiński. Delegatura organizowała sieć administracji podziemnej, szkolnictwa i opieki społecznej, w czym był duży udział członków „Ojczyzny”.

Zasadą działalności „Ojczyzny” było inicjowanie oraz włączanie się do wszelkich instytucji podziemnego nurtu społecznego i państwowego.

Ścisła była współpraca w Wielkopolsce i Generalnej Guberni z harcerstwem. Harcerze, młodzi członkowie „Ojczyzny”, stanowili cenny element organizacyjny, a zwłaszcza w łączności organizacyjnej. Natomiast starsi działacze harcerscy członkowie „Ojczyzny”: apl. adw. Roman Łyczywek i dr Józef Wiza byli współorganizatorami Głównej Kwatery Szarych Szeregów „Pasieki” i kierownikami Wydziału Zachodniego tejże. Równocześnie Roman Łyczywek zorganizował w Warszawie emigracyjną wielkopolską chorągiew harcerską „Chrobry”, której był komendantem. Z inicjatywy „Ojczyzny” powstała Rada Społeczna Ziem Zachodnich pod przewodnictwem ks. Miłika, a wiceprzewodniczącym był Roman Łyczywek.

Uważając kontynuację państwowości polskiej na terenach okupowanych za

konieczny wyraz życia narodu i konieczną formę jego działania, czego wyrazem była inicjatywa powołania Delegatury Rządu na Ziemię Zachodnią, w dalszym ciągu na terenie Generalnej Guberni inicjowaliśmy tworzenie instytucji administracji państwowej, potrzebnych zwłaszcza dla Ziemi Zachodnich.

Z naszej inicjatywy powstało w Warszawie Biuro Zachodnie Delegatury Rządu, które było rzecznikiem potrzeb Ziemi Zachodnich i Delegatury Zachodniej w Warszawie. Pierwszym kierownikiem tego Biura był działacz „Ojczyzny” Stanisław Tabaczyński. Jednocześnie powstało Biuro Oświatowe Szkolne w Departamencie Oświaty i Kultury Delegatury w Warszawie dla prowadzenia tajnego nauczania wysiedlonej młodzieży na szczeblu szkoły średniej. Biuro to powołało na terenie Wielkopolski Tajne Kuratorium Wojenne dla konspiracji oświatowej. Kierownikami tego Biura byli kolejno członkowie „Ojczyzny”, mianowicie ks. Maksymilian Rode i dr Michał Polak.

Również z inicjatywy członków „Ojczyzny” powstał w Warszawie Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich i łącznie z nim Tajny Instytut Morski, w których wykładali profesorowie uniwersytetu poznańskiego, warszawskiego i krakowskiego, a wśród nich adwokat poznański prof. Alfred O h a n o w i c z.

W połowie 1942 r. nastąpiła dekonspiracja Delegatury Rządu w Poznaniu oraz aresztowanie jej członków i działaczy. Zginęli wszyscy członkowie Delegatury z Adolfem Bnińskim na czele, i to w tajnych egzekucjach, z wyroków sądowych lub w obozach koncentracyjnych. Uratował się tylko przedstawiciel Stronnictwa Pracy Stefan Brzeziński, który już poprzednio zagrożony, został odwołany do Warszawy i stamtąd przyjeżdżał do Wielkopolski jako inspektor Delegatury Rządu na Kraj. Zginęli działacze Delegatury, w tym adw. dr Włodzimierz Krzyżankiewicz i apl. adw. Stanisław Smoczkiwicz. Muszę tu podkreślić bohaterską postawę kol. Stanisława Smoczkiwicza. Po aresztowaniach w Delegaturze przejął kierownictwo Biura po Edwardzie Piszczu i przyjechał do Warszawy, aby złożyć kierownictwu „Ojczyzny” sprawozdanie z wytworzonej w Poznaniu sytuacji. Przekonywaliśmy wówczas i prosili Staszka, aby nie wracał do Poznania, gdyż niechybnie grozi mu aresztowanie. Zdecydował kategorycznie, że jako kierownik Biura, a zarazem „Ojczyzny” w Poznaniu, musi powrócić, aby zabezpieczyć ludzi i dokumenty. Powrócił i świadomie poniósł męczeńską śmierć. Przypomnieć należy, że w tym czasie w związku z wyspą Stronnictwa Narodowego w Poznaniu zostali przewiezieni z Warszawy do Poznania działacze Stronnictwa Narodowego adwokaci Mieczysław Trajdos i Aleksander Dębski, którzy zginęli w kaźni gestapo w Forcie VII w Poznaniu.

Likwidacja Delegatury Poznańskiej spowodowała rozwiązanie Biura Zachodniego, które przekształcono na Biuro Ziemi Zachodnich. Kierownikiem jego był nadal Stanisław Tabaczyński, a po jego aresztowaniu Władysław Czajkowski. W tym okresie kierownik „Ojczyzny” w Warszawie Witold Grott przeszedł do Departamentu Skarbu Delegatury Rządu, a kierownictwo „Ojczyzny” powierzyło tę funkcję mnie. Podkreślić muszę jednak, że kierownik był koordynatorem poszczególnych działów pracy organizacji. Funkcję odpowiedzialną kierownika Wydziału Organizacyjnego na Generalną Gubernię pełnił apl. adw. Jerzy Gronowski.

Od lutego 1940 r. zaczęliśmy wydawać w Warszawie biuletyn informacyjny „BE-ZET”, który informował o sytuacji na Ziemiach Zachodnich i uświadamiał o roli tych Ziemi w życiu polskim. W biuletynie tym ogłosiłem pierwszy komentarz do volkslisty oraz artykuł o odpowiedzialności tzw. Treuhänderów za powierzone im mienie opuszczone, a zwłaszcza żydowskie.

Liczny w szeregach „Ojczyzny” zespół dziennikarzy i publicystów zorganiz-

wał Zrzeszenie Dziennikarzy ZZ i wyższe kursy dziennikarskie, kształcające adeptów dziennikarstwa do pracy w przyszłości na Ziemiach Zachodnich. Wydział informacji i propagandy „Ojczyzny” sprawnie zorganizował zbieranie wszelkich istotnych wiadomości o sytuacji na Ziemiach Zachodnich od Śląska aż po Pomorze. Dziennikarze i publicyści pod kierownictwem Kiryła Sosnowskiego przygotowali wydawnictwo o sytuacji na Ziemiach Zachodnich pt. „Z pierwszej linii frontu”. Książka ta została w 1942 r. wydana przez Sekcję Zachodnią Departamentu Informacji, a na podstawie mikrofilmu przesłanego do Londynu została wydana tam w reprimie i wywołała duże wrażenie jako wszechstronny opis okupacji na Ziemiach Zachodnich.

W 1942 r. „Ojczyzna” wydała broszurę Kiryła Sosnowskiego pt. „Decyduj! Słucha cię milion poległych polskich żołnierzy”, w której wysunął postulat przesunięcia granicy na Odrę. Równocześnie „Ojczyzna” wydała w serii Biblioteczki Ziemi Zachodnich monografię pt. „Ziemie powracające”: nr IV: „Pomorze Wschodnie (Prusy Wschodnie) Gdańsk”; nr V: „Pomorze Zachodnie, Przyodrze, Pogranicze”; nr VI: „Śląsk”.

Potrzeba rozszerzenia informacji i propagandy zachodniej sprowokowała „Ojczyznę” do przekazania całego naszego zespołu do Departamentu Informacji, gdzie prowadziliśmy Sekcję Zachodnią, wydając w niej szereg publikacji dla Ziemi Zachodnich i o Ziemiach Zachodnich, a równocześnie przygotowując raporty informacyjne o Ziemiach Zachodnich dla rządu w Londynie. W 1944 r. jako kierownik „Ojczyzny” zostałem powołany do Rady Jedności Narodu. Miałem pseudonim „Sielecki”.

Powstanie warszawskie rozbiło działalność „Ojczyzny”. Część jej członków wzięła udział w powstaniu, a dziennikarze redagowali prasę powstańczą. W czasie powstania adw. Józef Gąsiorowski pełnił funkcję sędziego śledczego w sądownictwie przeciwko volksdeutschem. Adwokat Dominik Pogłodziński pełnił funkcję intendenta baonu Kilińskiego. Część członków „Ojczyzny” znalazła się pod Warszawą w rejonie Brwinowa i Milanówka i tam rozpoczęła wydawanie pisma pn. „Ojczyzna”.

Przejęcie frontu przez Polskę w 1945 r. zakończyło faktycznie działalność „Ojczyzny”. 15 lipca 1945 r. odbył się w Poznaniu zjazd „Ojczyzny” w celu jej rozwiązania. Na zjeździe tym wygłosiłem sprawozdanie z działalności organizacji.

*

Z goryczą niedosytu zreferowałem udział adwokatów wielkopolskich w ruchu zachodnim na tle działalności organizacji „Ojczyzna”, tak jakby inni adwokaci poza tą organizacją nie działali.

Zestawiłem listę strat adwokatury wielkopolskiej, obejmującą 75 nazwisk. Wielu z nich znałem jako działaczy społecznych i politycznych, którzy na pewno związanymi byli z działalnością ruchu oporu. Niestety, nie przeżyli wojny, zginęli w więzieniach i obozach, zginęli również lub pomarli ci, którzy o ich działalności wiedzieli.

Dlatego wspomnienia swoje poświęcam również pamięci tych członków adwokatury wielkopolskiej, o których epopei już nikt nie napisze.